Przedpłata.
w Warszawie pół r. 1 r. sr. 80 kop. rocznie 3 r. s. k. 60, na *prowincyi* r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a *w Warsz.* w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 6. ROK DZIESIĄTY *Dnia* 11 *Lutego* 1844 *r.*

Spis rzeczy: Rolnictwo: O podziale gruntu wstępne wiadomości. — Cukrownictwo: Kilka słów o uprawie buraków i wyrabianiu z nich cukru, podług doświadczeń z lat ostatnich. — Rozmaitości: Kassa Oszczędności; (dokończenie).

Rolnictwo.

O podziale gruntu wstępne wiadomości.

W chwili, w któréj toczy się spór między gospodarzami o niezbędną potrzebę zmienienia istnącego u nas systemu rolniczego, czyli *podziału gruntów*, na inny, potrzebom społeczności bardziéj odpowiedny; w któréj część Ziemianów, idąc za postępem nauki, skwapliwie bierze się do zaprowadzenia *gospodarstwa wielo-polowego;* większa zaś nierównie ich liczba, uporczywie, za dawnym, obecnie rzeczywiście zgubnym, obstaje trybem, w chwili mówię téj, nie od rzeczy będzie, obeznać zwolenników 3-*pol. ugorowego gospodarstwa*, ze zdaniem, jakie u nas przed lat 74 w téj mierze panowało. Następujący artykuł, wyjęty jest z dzieła: *Wybór Ekonomicznych Wiadomości.* Tom 1 str. 247. Warsz. 1770 roku. Z niego raczą się Ziemianie przekonać: jak zdrowe już w ówczas panowało zdanie: *O podziale ziemi, o potrzebie zachowania przyzwoitego stosunku między jéj jakością i obszernością a potrzebnemi do jéj użyznienia środkami; jakie się to ponoszą straty z tak wielkiego zaniedbania wychowu bydła,* i t. d.; słowem, znajdą w nim gospodarze, rady, które jeszcze dziś, za podstawę do dobrego urządzenia i prowadzenia gospodarstwa służyć mogą,

Grunt w powszechności — mówi Autor — na walnieysze cztery części dzielić, podług czterech głownieyszych przemysłu gospodarskiego końcow, należy: Rola, Łąki, Pastwiska, Winnice. W tych tu krajach winnice wyłączywszy, trzy głownieysze zostają. Nie wspominamy sadow y ogrodów, ktore, acz iedną z znacznieyszych, część gospodarstwa składaią, jednak mniey z innemi związku maiąc, osobną y do rolnictwa właściwie rzeczonego, nie należącą zabawę składaią.

Drugi podziału gruntu rodzaj iest, ktorym rola sama osobno wzięta, na pewne części polami nazwane, bywa podzielona; ten podział szczegulny rozmaity iest, podług tego, iako potrzeba wyciąga, aby raczey, a to ieszcze częściey,

iako zwyczay niesie, lub większa gospodarza wygoda potrzebuie. Ten drugi podział, którego należyte wykonanie iedną iest z nayistotnieyszych gospodarza wiadomości, celem będzie uwag naszych w tym y następuiących Rozdziałach. A że dla należytego podziału tego ułożenia, wzgląd na łąki y pastwiska, albo co na iedno wychodzi, na większy inwentarz dany być powinien, na uwagę w tym Rozdziale weźniemy przyzwoitą między rolą, łąkami, między rolą y inwentarzem, proporcyą.

Gospodarstwo każde należycie ułożone wyciąga tego, aby dostatkiem było roli y dostatkiem łąk. Wyznaczyć należytą między dwiema temi rzeczami proporcyą, to iest przełożyć, iak wielka część gruntu na rolą, iak wielka na łąki obrócona być powinna, dzieło iest wielu trudnościom podlegaiące. Należałoby dla ustanowienia prawidła w tey mierze powszechnego, na uwagę wziąć okoliczności, iedne z drugiemi porównać, y każdey maiętności, albo przynaymniey kraiu przymioty, rozważyć. Dosyć więc będzie wiedzieć: iż na iedney z tych dwóch rzeczy zchodzi, kiedy drugiey zbyteczna iest obfitość; ta wiadomość prowadzi nas do poznania uszczerbku niezmiernego, który z tąd ponosi gospodarstwo; z poznania zaś tego łatwo wyrozumieć można, w czym gospodarskie nasze ułożenia poprawione być powinny.

Rzekłem, że należyta między rolą y łąkami proporcya nie zachowana, uszczerbek wielki gospodarstwu przynosi. Pilne tey prawdy roztrząśnienie pokazuie, iż zbytkuiąca roli względem łąk obfitość, przyczyną iest tego, iż w wielu krainach, lud w ubustwie zostaie. A ieśli proporcya ta nie tak od rozległości gruntu, iak od obfitości plonu wzięta być powinna, nie równie większe od należytey proporcyi odstąpienie pokaże się, ponieważ w powszechności mowiąc, pomierna bardzo iest korzyść, ktorą z łąk odnosiemy.

P. *Patullo* w wyborney swoiey o rolnictwie Księdze, uczy nas, iż w Anglii maiętność każda za źle ułożoną poczytana bywa, ieśli połowa iey gruntu na łąki nie iest obrócona. Za tym idąc prawidłem, Anglia nieznaioma w przeszłych czasach, wszystkiego obfitość otrzymała, ktorey się cudzoziemcy wydziwić nie mogą. Od tego prawidła odstępuiąc, inne narody mniey lub więcey szkody, mniey lub więcéj w gospodarstwie przeszkod doznaią. Uważmy te przeszkody w szczegulności.

Pierwsza przeszkoda iest, *Niedostatek nawozow*, ktory zawsze z łąk obfitością porownanie zachowuie. Ten niedostatek w dwoch tylko przypadkach iest znośnieyszy: kiedy albo grunta przez się tak żyzne są, że się obeyść bez nawozow mogą, albo kiedy inne, oprocz staiennych, nawozow rodzaie użyte być mogą. Nie możemy chełpić się zbytecznie z żyzności gruntow naszych, ani obiecywać sobie znacznego plonu bez użycia wszelkiego nawozu; owszem żadna prawie w Europie tak nieszczęśliwa nie nayduie się kraina. Co się tycze innych niestaiennych nawozow, zwykle onych gatunki zastąpić mogących, ieszcześmy tych nie wynaleźli, chociaż o wynalezieniu onych rozpaczać niepowinniśmy; a choćby dobrze y te znalazły się, ieszczeby pomnożyć łąk należało, ponieważ y odmienne nader y pierwszey potrzeby bogactwa z nich otrzymuiemy.

Mimo szczupłość nawozow u nas zwyczayną, iakie iednak są nasze w prowadzeniu gospodarstwa postępki? Naygłownieysze każdego gospodarza staranie iest, iak naywięcey gruntu na rolą obrocić. Ale przebiegłszy y obeyrzawszy część większą gruntow w tych krayach po wywiezieniu na nie nawozu, zdumiewać się przyidzie szczupłości tegoż nawozu; obszerne bardzo mieysca całe onego są pozbawione, a iednak w tymże ieszcze roku ozimim zbożem zasiane bywaią; albo na wiosnę inne zboża rodzaie przyimuią bez nawozu. Następuiącego roku ozime

zboże często mieysce iarego zabiera, z tymże co do nawozu obchodzeniem się; owszem są, ktorzy kilka lat toż pole bez żadnego nawożenia zasiewaią. Niechay pola tym sposobem sprawione, przed żniwem będą oglądane, wycieńczone kłosy od siebie wzaiemnie dla swoiego oddalenia uciekać zdaiące się, zbudzaią w sercach żal y smutek, ktoremu żaden odiąć się nie potrafi. Ten iest dosyć pospolity tryb rolnictwa, y onego powodzenia.

Sposob zabieżenia temu złemu dosyć łatwy iest; gdyby zwyczay w ślepocie swey y uporze zacięty, gdyby niebaczna duma błędow poznać niedaiąca, nad nami nie przemagała, opuścilibyśmy część wielką gruntow, ktore byle iak zasiewamy; a tym sposobem, pewniebyśmy y gruntu sobie y bogactw przyczynili. Przyczynilibyśmy gruntu; wtedybyśmy albowiem mogli pola część na łąki lub inne potrzeby obrocić, czego żadnym nigdy sposobem niedokażemy, poki w błędzie onym zostawać będziemy: iż chcąc wiele zboża otrzymać, potrzeba iak naywięcey gruntu zasiać. Przyczynilibyśmy sobie bogactw, bo nawoz na cztery naprzykład morgi dotąd służący, na dwóch tylko będąc rozrzucony, te dwa większąby nas obdarzyły zboża obfitością, niż one cztery, mało, albo całe nic nawozu niemaiące. Doświadczenie oczywistszym tego iest dowodem. Jakiż iest nayzwyczaynieyszy plon gruntu zwykłym sposobem zasianego? Naywięcey cztery ziarna za iedno. Więc naprzykład z czterech morgow odniesie gospodarz zboża miar szesnaście, z ktorych cztery nasienia odiąwszy, zostanie się zyskn miar dwanaście. Teraz zaniedbawszy dwuch morgow, niechay dwa tylko zasiane będą, obrociwszy na ich sprawienie wszystek ich nawoz, ktory przedtym do czterech morgow bywał użyty, niechay przytym uprawa przyzwoitym sposobem wydoskonalona będzie, łatwo nader ow grunt 8 ziarn za iedno wyda, a zatym rownie dwa, iak przed tym 4 morgi dadzą miar 16, ale zamiast 4 ziarn na nasienia, dwie tylko miary były użyte, zostaie się więc z dwoch morgow miar 14 zamiast 12 z morgow 4. Nie dość ieszcze na tym; grunt dobrze sprawiony mniey daleko nasienia potrzebuie; zboże na nim lepiey wschodzi, krzewi się oraz y rozrasta doskonaley, czego grunta chude nie maią. Owszem całeby nieroztropnie postępował, ktoby tyleż nasienia na grunt tłusty, iak na inny zwyczayny łożył; zatym czwartą nasienia część oszczędzić można; co zaiste na przestronnieyszych gruntach niemałym iest zyskiem. Przydamy do tego iarego zboża plon w następuiącym roku, ktory zaiste na tym gruncie daleko będzie, niż na innym, znacznieyszy.

Przyłączmy do tego dwie znaczne nader uwagi: Pierwsza, iż zboża lepiey daleko wytrzymaią przykrości w zimie y na wiosnę przytrafiaiące się, y wszystkie z odmiany powietrza pochodzące dla siebie niebespieczeństwa, na gruntach dobrze sprawionych, niż na gruntach chudych. Nawóz zwłaszcza staienny, pewnie naylepszym iest ubespieczeniem roślin przeciw zbytecznym mrozom. Dosyć iest przebieżeć okiem pola w miesiącu Maiu, po zimach, w ktorych mrozy naywięcey szkody uczyniły; łatwo da się widzieć takowa między mieyscami, gdzie kupy gnoiu składano, y innemi rożnica, iż rzeczone kupy zrachować będzie można. Druga uwagi godna rzecz iest, że opatrzywszy grunt nawozem dostatecznym przed każdą siewbą, tenże grunt nierownie doskonalszym stanie się, plon z niego coraż stanie się obfitszy, będzie nawet można w znaczney potrzebie zasiać go, mniey nawozu dodawszy; owszem rok ieden y całe bez nawozu, a iednak z niezawodną prawie obfitego plonu nadzieią.

Druga, w gospodarstwie z zbyteczney roli trafiaiąca się przeszkoda iest, że grunta źle sprawione bywaią. Sprawienie y nawożenie roli

dwie są iednostaynie potrzebne rzeczy, a ieśli iaka w potrzebie rożność iest, ta co do sprawienia nieco większa być może. Teraz się pytam ieśli rozległa rola tak doskonale, iak inne daleko w ograniczeniu swym szczupleysza może być sprawiona? Nie tak łatwa rzecz iest, iak więc rozumieią, rolę przyprowadzić do stanu, w ktorymby sprawiedliwie z nasienia korzystać spodziewano się. Zasłonić grunt od wody, uprzątać kamienie, wytępić chwast, rozbić bryły, wyciągać brozdy, trzy lub cztery razy ziemię zorać, a to częstokroć nader głęboko, wiele innych prac podeymować, ktorychby przydłuższe było opisanie, te są nader znakomite, ale oraz koniecznie potrzebne gospodarza starania. Jakże więc te wszystkie prace należycie przedsięwzięte będą, kiedy rozległość sama roli uciążliwą stanie się gospodarzowi? Przytym schodzi nam na robotnikach. Lenistwo ludzi, osłabienie y szczupłość roboczego bydła, z niedostatku strawy pochodząca, nowe są pubudki do umnieyszenia zbyteczney roli naszey obszerności. Maiąc zbyt przestronną rolą, pośpiechu użyć należy, ztąd wiele błędow w ułożeniu zagonow wynika, wiele gruntów zwłaszcza cięższych, ledwie po wierzchu podrapanych zostanie. Niemożna czasu na zoranie pomyślnego czekać, trzeba robotę onę kiedy można y z wielką skwapliwością przedsiewziąć, często na dwoistym zoraniu przestaiemy, czasem trzy razy, ledwie kiedy cztery razy, czegoby iednak koniecznie potrzeba było, grunt zorany bywa. Taki iest nasz tryb postępowania. Przypatrzemy się polom naszym przy nadchodzącym czasie siewby, uważmy te ziemie, ktorym skarb drogi powierzamy, pewnie znaydziemy ie w stanie małą nader czyniącym nadzieię. *Szczupłość strawy, szczupłość roboczego bydła, niedostatek pługow* trzy są wzaiemnie z siebie wynikaiące skutki, a wsystkie z iednegoż źrodła to iest zbyteczney liczby roli pochodzące.

Trzecia gospodarstwa dobrego w zwykłym rolnictwa trybie przeszkoda iest wycieńczenie roboczego bydła. W porownaniu z rozległością roli mało iest bydła, a to ieszcze zbyteczną pracą osłabionego. Z tym wszystkim bodziec w ręku trzymaiąc zniewalamy ie do pracowania długiego y nader cięszkiego; niepomiarkowaną pracą w krotce nędznieie, a wyrazić trudno, iak wiele onego corocznie ginie; coby zaiste nie było, gdyby albo mniey gruntu do sprawienia było, albo też roboczemu bydłu obfitszy y tucznieyszy pokarm był obmyślony. Jeśli wiele bydła roboczego w szkodę idzie, wiele też szkody wynika w pługach, w rolniczych statkach oraczowi wielce kosztownych; nakoniec wiele ludzi daremną zaprzątamy pracą, ktorychbyśmy daleko pożyteczniey użyć mogli.

Nakoniec czwarta dobrego gospodarstwa z zbyteczney obfitości roli wynikaiąca przeszkoda iest bydła wszelakiego wytępienie. Juześmy wyżej opisali, jak wiele roboczego bydła przez zbytek pracy y strawy nikczemnie ginie; ale nie dość na tym iest. Choćby dobrze bydło to przez zbytek pracy nie gineło, rzeczby dla nas w ninieyszym stanie naszym niepodobna była, przymnożyć onego liczby, ponieważ to inaczey, iak za przymnożeniem łąk, stać się nie może. Jakie iest wyżywienie bydła w lecie? Część gruntu obrocona iest na ogrody, a tam bydło nie wchodzi. Inna część okryta iest żytem lub pszenicą, inna iarym zbożem, przystęp do tych wszystkich iest mu zagrodzony. Część nakoniec orzą y odwracaią na przyszłą w iesieni siewbę, a na niey ledwie się gdzie niegdzie ziołko iakie pokazuie. Y coż więc dla wyżywienia bydła zostaie się? Krzaki y pastwiska gromadzie spulne, a dla tey samey przyczyny całe zaniedbane.

Z tego tedy opędzić potrzeby swoie muszą. Prawda że po żniwie pastwiska są trochę przestronnieysze, ale grunta z których owies albo inne iare zboża zprzątniono, ledwie co trawy maią; w większey tu obfitości na rżysku pszenicznym lub żytnym nayduie się; ale ten wyżywienia sposob mało co trwa. Za nadeyściem zimy zamknąć w oborze bydło należy, którego choćby liczba w lecie pomnożona była, trzebaby oney w zimie umnieyszyć; ponieważ łąk nie przysposobiono. Zatym rzecz iest niepodobna bydła liczbę powiększyć, poki tyle gruntow naszych na rolą obroconych będzie. Mnustwo bydła zawsze proporcyonalne iest łąk rozległości.

(Dalszy ciąg w nast. Nrze).

Cukrownictwo.

Kilka słów o uprawie buraków i wyrabianiu z nich cukru, podług doświadczeń z lat ostatnich

(przez Dr. Fr. *Betzholda* Radcę ekonomicznego i leśnego).

W ciągu ostatnich lat kilku, pisma peryodyczne niemieckie, o ile mi wiadomo, mało, albo wcale nic nam nie doniosły o uprawianiu w Niemczech buraków i wyrabianiu z nich cukru. Zdaje się, jakoby takowém milczeniem, o tyle zaiste ważnym przedmiocie, odpokutowywano za zbyteczne, a częstokroć bardzo mało gruntowne rozprawianie, za pojawieniem téj nowéj odnogi gospodarstwa wiejskiego. Może także nie mało się do tego przyczynia, smutne doświadczenia, jakich wiele cukrowniów, ugruntowanych na wielkich nadziejach, a na bardzo małych zasobach znajomości rzeczy, lub finansów, tamże doznało.

Nie wchodząc w przyczyny téj oziębłości Niemców na tak ważne źródło wiejskiego dochodu, jako dobrze obecnie obeznany z tutajszemi stosunkami, z największą pewnością twierdzić mogę: *że uprawa buraków i wyrabianie z nich cukru*, stać się może dla tutajszych Ziemianów (byle tylko gruntownie z rzeczą obeznać się chcieli), najkorzystniejszém źródłem, nie już tylko z względu czystego dochodu, ale nadto przez podniesienie całego rolnictwa na wyższy stopień.

Niechby cukrownictwo nie odpowiedziało oczekiwaniom niemieckich gospodarzy (co przecież dopiero późniejszy czas okaże) nie powinnoby to bynajmniéj zrażać gospodarzy polskich. Ziemianin bowiem polski, pod względem produkcyi buraków i wyrabiania z nich cukru, tak wielką ma przewagę nad ziemianinem niemieckim, iż gdyby nawet odnoga ta dochodu wiejskiego stała się rzeczywiście mało korzystną, lub nawet stratną dla ostatniego, dla pierwszego być ona może główną podporą dobrego bytu.

W Niemczech, obciążone cukrownictwo jest dość znacznemi, a szczególniej uciążliwemi podatkami, jak gdyby tego żądano, by rolnictwo na wyższy nie podniosło się stopień. Przeciwnie w Polsce, Rząd światły i ojcowski, obciążając zagraniczny cukier znacznym podatkiem, niejako bierze fabrykacyę krajowego pod swą błogą opiekę i stara się by cukrownictwo jak najprędzéj, o ile podobna, upowszechnioném zostało. Przytém, liczne techniczne w kraju tutajszym zakłady, nader ułatwiają zaprowadzenie i udoskonalenie fabrykacyi o któréj mowa. Nadto, ma tu ziemianin największą pomoc ze strony Rządu w nabyciu potrzebnych do téj

fabrykacyi machin i narzędzi; czém w żadnym niemieckim kraju rolnik poszczycić się nie może. Do tego dodać jeszcze należy i to: że tutaj ziemia mniejszą ma wartość aniżeli w Niemczech; i przeciwnie, wszelkie ziemiopłody są tańsze niżli tamże. Nakoniec, gdy weźmiemy pod uwagę: iż znajomość uprawy buraków, w ciągu ostatnich lat kilku, tak olbrzymim postąpiła krokiem, że obecnie, obrodzenie téj rośliny, ze strony właściwego z nią obchodzenia, nietylko jest pewne, ale nadto, uprawa jéj, niemal o połowę mniéj wymaga rąk, aniżeli przed kilku laty; a więc, zdaje się iż i pod tym względem w krótce rolnik polski, wyrówna lub przewyższy niemieckiego; rozważywszy mówię te okoliczności, z pewnością wnosić można: że w krótce krajowa fabrykacya cukru do wysokiego dójdzie stopnia; że rolnictwo dostarczy jéj potrzebną massę materyału; a tém bardziéj, iż przy korzyściach jakie taż fabrykacya przynosi, jest oną w stanie dość wysoko buraki opłacać.

Wiem że wiele się tu znajdzie rolników utrzymujących: *że uprawa kartofli na gorzałkę jest łatwiejsza, mniéj kosztowna, a przytém pewniejsza od uprawy buraków*. Tych panów zapewnić mogę: że między jedną a drugą rośliną nie ma żadnego porównania; albowiem buraki nie posiadają wcale własności wycieńczania roli jaką kartofle w wysokim stopniu są obdarzone. Z resztą, ze wszech miar, a mianowicie z względu moralnego, czas gorzelniów kartoflanych, jeżeli zupełnie nie minął, to zapewne w krótce całkiem minie.

Wszakże nietylko można obecnie produkować buraki o wiele taniéj aniżeli przed kilku laty, ale nadto, odnosi się to i do saméj fabrykacyi cukru. Wawnętrzne bowiem urządzenie cukrowni podług nowéj metody p. *Dombasla*, zaledwie wymaga ⅓ część nakładów, jak dawniejszy sposób.

Zamiarem moim jest obeznać tu Ziemianów z nowemi sposobami uprawiania buraków i wyrabiania z nich cukru; aby tém bardziéj ich zachęcić do korzystania z tego nowego i zaiste tyle korzystnego źródła; a następnie przyczynić się nieco do zatrzymania w kraju ogromnych summ, które corocznie za cukier zagraniczny wychodzą.

Co do piérwszego, (uprawiania buraków) nie wypada mi tu obszernie się rozwodzić, bo nie potemu zakres tego pisma; z resztą musiałbym tylko powtórzyć to, co w téj mierze powiedziałem w wydaném przezemnie pisemku pod tytułem: »*O uprawie buraków cukrowych*. Wiedeń, które i tutaj jest już znane; a więc tylko o główniejszych punktach po krótce będzie tu mowa.

Celem ułatwienia hodowania buraków w czasie ich wegetacyi, a mianowicie zastąpienia rąk siłami zwierzęcemi, najlepiéj sadzić je w grzędy czyli zagonki dwu-skibowe. Tym końcem całe pole orze się zwyczajnym pługiem w takowe zagonki. Uważać tu należy szczególniéj na to, by nie były zbytecznie od siebie oddalone; najwięcéj na 18—20 cali, biorąc od środka jednego, do środka drugiego; i aby w prostéj linii były prowadzone. Do dokładnego ich wyorania, potrzeba wprawdzie pewnéj wprawy; jednakowóż cóżkolwiek zręczny oracz, w krótce jéj nabędzie.

Jeżeli zaś nie są dosyć regularnie wyorane, można je poprawić za pomocą zwyczajnego radła, do obsypywania kartofli używanego; które prowadzi się bruzdą, pomiędzy temiż zagonkami idącą. Wprowadzeniu onegóż na to szczególniéj uważać należy: aby ile można równało szérokość zagonków; to jest: zbiérało ziemię gdzie są zbytecznie szérokie; a dosypywało onęż gdzie są za wązkie.

Po wyoraniu takowych zagonków, celem zrównania i spłaszczenia ich grzbietów, prowadzi robotnik po nich mały ręczny walec; poczém sadzi się nasienie na 4ry cale odległości jedno

od drugiego. Na morg nie wychodzi go więcéj jak 4—6 funt.

Po zejściu nasienia, gdy już chwast poczyna się puszczać, wytępia się on za pomocą radełka szufelkowatego, w mojém, wyżéj wymienioném dziełku opisanego i narysem objaśnionego. Przy użyciu onegóż na to szczególniéj uwagę miéć należy. 1) aby się ziemia zbytecznie z grzebieniów w brózdy nie zwalała; 2) aby było dobrze zastósowane do odległości grzędów jednych od drugich.

Tego samego dnia, kiedy wymieniona co dopiéro czynność wykonaną została, lub téż następnego, albo w kilka dni późniéj, jeżeli wyrwany chwast nie usechł zupełnie, i o przyjęcie się onegóż obawę miéć można, wyorują się brózdy stósownem radełkiem, np. do obsypywania kartofli służącym; celem wyniesienia ziemi na grzędy czyli na grzbiety zagonków, przy poprzedniéj czynności z nich osuniętéj. Jeżeli obie te czynności dobrze wykonane zostały, wtedy dla ręcznéj pracy, wązki już tylko zostaje pas ziemi do oczyszczenia z chwastów. Dla ułatwienia i przyśpieszenia pracy, można tu użyć małéj ręcznéj motyczki.

Powtórnie obrabiają się buraki zwyczajnym obsypnikiem w 3—4 tygodni późniéj. Ponieważ teraz roślina ta znacznie już podrosła, przeto śmieléj używa się tenże płużek i mało zostaje dla ręcznéj pracy do czynienia; zwykle bowiem pozostaje tylko pas ziemi około 2 cali széroki, który z chwastu ręką oczyścić wypada, przyczém przerzadzają się buraki.

(Dalszy ciąg w następnym Nrze).

Rozmaitości.

Kassa Oszczędności
(dokończenie).

Ileż to razy podobne popisanie się chłonie trzy-dniowy zarobek, ileż to razy, gdy sen wytrzeźwi, przywróci zmysły, robotnik czeladnik na widok nędzy, która go oblega i odcina wszelkie drogi ratunku, na myśl o żonie, o dzieciach, głód cierpiących, przeklina przyjaciela, bluźni i narzeka na swój los i przeznaczenie.

I dla czegóż tak się dzieje? bo nie ma sposobności umieścić kilka złotych z codziennego zarobku, bo w domu mogą go okraść, może zaginąć; żona, dzieci, przyjaciel, wszystko to są ponęty; które czekają na wydarcie grosza; gdzież go więc przechowa, komuż go powierzy? któż będzie się chciał trudnić przyjmowaniem oszczędności robotnika, służącego; zwracaniem za każdym razem potrzeby, któż tém bardziéj będzie chciał płacić procent od tak bagatelnéj summy.

Lecz jest Kassa Oszczędności!

Ona przyjmuje nawet 1 złoty; ona czuwa nad jego groszem, ona ręczy za całość; lecz ten złoty nie zostaje martwym kapitałem, nie dającym korzyści; on przyniesie procent od dziesiątego dnia gdy go wniesie; a ten procent także dodany do kapitału, rodzi procent i pomnaża się ciągle.

A któż nie zna, jak silnym jest wpływ posiadania; trudno jest przyjść do majątku, lecz najtrudniejszym jest początek. Kto posiada 20 złp., w tym rodzi się chęć powiększenia swego zbierania, wyrodzi w nim silną wolę powiększenia swego zasobu: znajdzie on wtedy cel, znajdzie użytek.

Nie wątpiemy, iż klassa mniéj zamożna, dla któréj zakład ten u nas utworzonym został, pojmie całą jego użyteczność. Nie wątpiemy o tém, tém bardziéj, gdy rzucimy okiem na historyę angielskich kass, a jest ich 500; na kassę paryzką, w któréj dziennie, około 1,000 osób oszczędności swe wnosi; w Paryżu, gdzie tyle jest ponęt i tyle sposobności tracenia pieniędzy. Jednakże dobry robotnik w fabrykach angielskich nie zarabia więcéj jak 4 złp. dziennie; tyle prawie, czasami i więcéj, pobiéra u nas zdatny czeladnik, każdego rzemiosła, a jednak w Anglii chleb, wszelkie inne potrzeby życia kosztują drugie prawie tyle co u nas; a jednak kassy angielskie Oszczędności nie przyjmują mniéj jak 2 zł., nie płacą więcéj jak 3 ¼ procentu na rok. Kassy francuzkie mniéj jak 1 frank (1 złp. gr. 20) nie przyjmują: kassy Szwajcarskie mniéj jak 1 złoty szwajcarski czyli złp. 3, i nie wypłacają jak za pięcio-dniowém naprzód wypowiedzeniem.

Bezwątpienia składanie w Kassie Oszczędności nie jest prędkim sposobem zbogacenia się. Nie przychodzi się tu do majątku, od razu, nagle; bo téż to nie jest ich celem, a jednak korzyści, jakie przedstawiają przez procentowanie procentów, są znaczne; daleko znaczniejsze niż się to na pierwszy rzut oka wydaje. Rzadko kto pewnie ma wyobrażenie dokładne, do jak wielkich summ narastają kapitały dane na procent od procentu, to jest od których procent nie zostaje pobierany, lecz doliczany po upływie roku do kapitału.

Któżby przypuścił, iż oddając 6 rub. (40 złp.) na procent po 4% z procentem od procentu; wydane 40 złp. w przeciągu lat 17 kapitał podwoją, w 28 lat potroją, a w 41 lat utworzą kapitał 30 rub. sr. (200 złp.), za 6 rubli danych raz jeden na procent składany przed 41 laty. Te 6 rubli; zostawując jeszcze przez lat 21 pomnażają się do summy 800 złp., a jednak sprawdzić się to daje rachunkiem.

Kto przez lat 13 do Kassy po rub. sr. 18 wnosił, ma w 14 roku kapitał 300 rub. sr. czyli 2000 złp. do odebrania. Kto przez lat 10 po 80 złp. czyli rub. sr. 12 do kassy wnosił, ma w 11 roku kapitał 150 rub. sr. czyli 1000 złp. do odebrania. Kapitał ten niech pozostaje w kassie jeszcze przez lat 18, a w 19 roku przez doliczanie procentów składanych, utworzy summę 300 rub. sr. czyli 2000 złp., które ma właściciel do żądania.

Nie jestże stósowniejszém utworzyć sobie ten dobrowolny podatek i ubezpieczyć w taki sposób los swych dzieci małoletnich lub małżonki na przypadek śmierci, zapewnić im sposób utrzymania, aniżeli przegrać tęż samą summę, jak to zbyt często się dzieje w loteryę.

Niechaj sobie robotnik, czeladnik, oszczędzi złotówkę w każdy dzień świąteczny, a posiadać będzie kapitał ubezpieczający go od nieprzewidzianych wypadków, kapitał do nabycia korzystnie warsztatu, narzędzi, urządzenia się, gdy zacznie pracować na siebie. Dumnym będzie ze zwycięztw, które odniósł nad swemi skłonnościami, i ciosy losu nie znajdą go nie przygotowanym.

Przyjdzie i u nas czas, gdzie jak we Francyi i Niemczech, przyjmując służącego, robotnika, czeladnika do fabryki, pytać ich się będą, czy składa w Kassie Oszczędności, gdzie książeczka Kassy oszczędności stanowić będzie najlepszy dowód moralności i prowadzenia się i zastąpi w taki sposób dotychczasową książkę świadectw, bo i któż nie pojmie, iż człowiek który oszczędza, jest porządny i zna wartość czasu? — a nie jestże to piérwszą zaletą w każdym zawodzie.

Ed. Hering.

Kantor Główny w Starém Mieście N^ro 61 na piérwszém piętrze.